

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN
DEMOKRATYCZNY.

Wychodzi codziennie prócz dni poświęconych.

Cena prenumeraty: miesięcznie zł. 3. Zagranicą zł. 6. Prenumeratę przyjmują: Księgarnia W. Makowskiego, 8-to Jańska 1, Skład papieru W. Borkowskiego, Mickiewicza 5. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biuro Reklamowe Stefana Grabowskiego, Mickiewicza 4, róg Garbarskiej, telef. 82, J. Karłina, Niemiecka 22, telef. 605, i wszystkie biura reklamowe w kraju i zagranicą.

Redakcja i Administracja: WILEŃSKA 15. Tel. 99. Czynna od g. 9 do 3 pp. Dział ogłoszeniowy „Kurjera Wileńskiego” mieści się przy Biurze Reklamowym S. Grabowskiego, Mickiewicza róg Garbarskiej 1. Tel. 82. Czynna od 9—6 w. Redaktor przyjmuje od 2—3 popoł. Rękopisów nadsyłanych redakcja nie zwraca.

Cena ogłoszeń: Za wiersz milimetry na 1 str. groszy 20, na 4-ej stronie 10. Komunikaty (ogłoszenia tekstowe) za wiersz milimetry 30 groszy. Układ ogłoszeń na 1-ej str. 5-o łamowy, na 4-ej str. 8-mio łamowy. Terminy druku mogą być przez administrację zmieniane dowolnie.

Konfederacje redivivae!

Zdawaloby się, że czas, płynąc, a nawet lecąc z pędem współczesności, zmieniać powinien psychikę ludzką odpowiednio do zmian, które olbrzymi całokształt świata państw i społeczeństw, prowadzą drogą ewolucji lub nagłych wstrząsów — ku nieznanym celom finalnym. Zmiany te, przyczyny zmian, leżą w dążeniach ludzkich do zastąpienia niedoskonałości współczesnej doskonałością przyszłą. A przynajmniej dążenie do tej niezłyszczalnej, idealnej ery zadawolenia wszystkich, to właśnie jest cechą prądów, nurtujących społeczeństwa i popychających je ku coraz innym nad sobą eksperymentom.

Nawet wojna, te zbiorowe mordowanie się, podejmowane najczęściej z przyczyn dynastycznych egoizmów lub interesów czysto materialnych, otulaną bywa wstydliwie w szaty idealowości, by wzmocnić tłumom, że się powinni dać zabijać dla lepszego przyszłości. Widzieliśmy i słyszeli to w czasie wielkiej wojny: „Europę uwolnić trzeba od jarzma pruskiego militarysty”. Uwolnili! Za to teraz mamy wszechuropejski militarysty i Europę jęczącą pod ciężarem wydatków na cele wojny, a Polska w pierwszym rzędzie.

Ala ostatecznie, jak jest, tak jest, z całej tej krwawej kąpieli Polska i Polacy najmniej stracili, a wygrali, nie można powiedzieć najwięcej, ale wprost wszystko, bo Wolną Ojczyznę.

Zdawało by się, że mając za sobą 125 lat rozmyślań nad swymi wadami, przyczyną klęsk i upadku potężnej Rzeczypospolitej, mając księgi swych i obcych polityków i myślicieli, którzy nie żalowali nauk naten temat, cokolwiek rozgarnięcia, miało się prawo żądać, jeśli nie od całego narodu o 70% analfabetów, to przynajmniej od tych, co się za elitę Polski uważają: odzłachty. Ona to, pamiętająca chyba najlepiej tradycyjne swe procedury konfederackie, zrenicę wolności *liberum veto*, zajazdy i protesty, sejmy i rozdzieranie szat nad Konstytucją 3-go Maja, rzucanie się do oczu „Majestatowi”, gdy mu w czym nie dogodziło, ona powinna by najlepiej pamiętać tę grę, co to: gdzie byli? co robili? i co z tego wynika? Bo w tę grę przegrali Polskę, Litwę i „wsu Ukrainu”.

Powstała Rzeczpospolita Polska na demokratycznych zasadach oparta, latająca za strzypów swój purpurowy płaszcz republikański, pośrodku wilczego wycia niemieckiej i rosyjskiej rewolucji. Chwila była najosobliwsza. Nie ośmielił się wtedy nikt z dzisiaj, bezpiecznych pod osłoną praw demokratycznych, monarchistów, pisać o tronie i koronie. „Z motłochem firtować, kokietować trzeba, żeby zatknąć obietnicami... pożar naokoło, niechże u nas o żgni nie pomyślają!” Więc by nie pomyśleli, by odwrócić uwagę i zresztą przez wrodzone niedołęstwo, egoizm, obojętność dla tworzącego się państwa, w które niebawem wierzyli, zajęci osobistymi, materialnymi interesami, po dawnemu zostawili innych, niech za nich robią. Niech żywiły demokratyczne tworzą te jakieś Państwo Polskie, jeżeli już tam w nie wierzą, a my be-

dzimy się oglądać na Wrangla i Judynicza, na Anglików na Murmanie, na łaskę Francuzów i szmuglować zboże do Niemiec za drogie pieniądze, wykręcać się od płacenia kontygentu nędzarce Ojczyźnie. Ewolucja zdarzeń jednak, poszła po linii dla sfer konserwatywno ziemiańskich nieoczekiwanej. Polska nie upadła, nie znalazła się pod opieką dynastji Romanowo.—Gottorp—Holsztajn z powrotem, tylko trudna rada, musiała istnieć i iść samal

Trzeba było, kto chciał, czy nie chciał pracować i brać udział w tej państwowości, do której ideowo było przygotowanych nie wielu, a praktycznie nikt.

I cóż ujrzeliśmy? Ludzi, którzy przyszedli do tego warsztatu za późno, po opuszczeniu momentu odpowiedniego, kiedy powinni byli, we własnym nawet klasowym interesie stanąć do apelu, teraz sztucznymi środkami usiłujących wejść na stanowiska których w porę zająć nie chcieli. Nie umieli nic stworzyć, a chcą burzyć. Nie umieli budować, a protestują przeciw dokonaniu dzieła. Osobiste interesy identyfikują, jak przed wiekami, z interesem całej Ojczyzny i wołają: „Nasza klęska, to klęska Rzeczypospolitej, bo my jesteśmy jej siłą, pracą, bogactwem, polskością i duszą”. Jeden dowód więcej, jak, zaklepieni w sferze własnej, nie umieją patrzeć na życie w koło. Nie. Życie narodowe czy tu, czy w centralnej Polsce, to już nie tylko oni ale wiele czynników, młodszych, ze świeżymi apetytami, więc silniejszych i odważniejszych.

Tyle o niedawnej przeszłości. A teraz trochę o metodach obrony, metodach zainicjowanych przez sfery prawicowe i szerszych jak trująca zaraza na cały naród. W dalszym ciągu sfery te lekceważą państwowość polską. Istnieją dla nich w dalszym ciągu tylko metody dawne, wyprobowane w Rosji, osobistych stosunków, protekcji u ministra i pomoc obcych potęg. Wszak mamy Sejm, władzę w Polsce prawodawczą, najwyższą suwerenną władzę, z woli narodu takie, a nie inne żyły w swem łonie posiadającą. I cóż się dzieje? Nie ma obelgi, której się na ten Sejm nie miota, niema drwiny i kpiny, której się nie rzuca na pałacyk przy Wiejskiej, „zachamili Sejm”, za żydowskie pieniądze zebrany (ten ostatni frazesik drukowało „Słowo” z podpisem p. Studnickiego), to są kwiatki, ozdabiające wyraz woli narodu. Jeśli ktoś, gdzieś, coś napisze na ministra, czy wysoko położoną osobę, podnieśli się sto ramion i piór ku obronie, ale najwyższą władzę prawodawczą w kraju, obrażać wolno bezkarnie. Co więcej, w naradach i podawaniu memorjałów, dobrą starą tradycją, ci, co wycierali antyszambry Stolypinów i Durnowych, a nawet Hurków i Orżewskich, udają się teraz nie do posłów, by wyrobić wśród nich stronników i rzeczników swych interesów, ale pni-skim giestem pomijając „zachamiony Sejm”, zwracają się z memorjałami do ministrów, wdają się z nimi w rozmowy, zacieśniają stosunki towa-

ryskie, gwozi zyskania sobie popleczników. Żłudne to, prócz tego, że nie lojalne systemy. Przetrzyjcie oczy panowie! To nie monarchja, nie Rosja, to Polska, ze swym, złym czy dobrym, ale suwerennym Sejmem, a wy błądzicie po dawnemu po ciasnych manowcach w takim świata kole, jakie tępiami nakreślacie oczyma.

W państwach, posiadających obywateli o uświadomionych uczuciach prawnopaństwowych, może być opozycja, może być walka, ale nie bywa tego lekceważenia i ignorowania prawa jak u nas. Pocucie obywatelskie nie wyrobiło się dotąd. Pokolenie, urodzone w niewoli, nie umie, nie może wejść do Ziemi Obiecanej wolnej Republiki. Poprostu psychika narodowa tak jest przeżarta systemami niewolnictwa, że myśleć u nas umieją tylko kategorjami heloty lub buntownika - konspiratora. Formalnego obywatela, dążącego i wymagającego ładu i praworządności, znaleźć trudno w Polsce. Prasa, wiece, partje, domagają się raz po raz „silnych rządów”, „dyktatury”, „silnej pięści”, ciągle czegoś z zewnątrz, narzucającego słabej woli i słabemu poczuciu obywatelskości mus, tyranję posłuszeństwa i karność, które przecież należy posiadać w sobie, a nie czekać, aż je ktoś kijem wbije w nieposłuszne karki.

Ztąd albo tępa bierność, apatia i biadolenie nad czasami „najgorszymi jakie być mogą”, albo protesty głośne, podkopywanie moralne auto-

rytetu władzy prawodawczej w państwie, śmieszne, ale mające opinję szopki monarchistyczne.

Wspomnienia Targowicy, do której tyłu przodków dzisiejszej konfederacji ziemiańskiej akces podpisało (o czym się nie mówi przy wylczeniu zasług w powstaniach i w utrzymaniu ziemi), wspomnienia Barskie (ówczesnej endecji), zwyczaj robienia sobie pańskich projektów i postanowień bez oglądania się na prawodawstwo, konstytucję i Sejm, wszystko to odżywa w prawnukach warcholskich przodków z mniejszym temperamentem, ale równie szkodliwe.

Widmo Sicińskiego nie straszy was, panowie, obralście go sobie raz na zawsze za patrona i *liberum veto* jest zawsze duszy waszej wyrazem.

Wszak uchwały Zjazdu Ziemian godzą otwarcie w ustrój państwowy Rzeczypospolitej, wszak cała akcja monarchistyczna jest jeszcze jednym dowodem więcej, że sfera szlachecko-zemiańska nie uznaje żadnej formy obecnych rządów i dąży do ich obalenia... Poczci? Czyżby się ludzi, że rządy potrafi ująć w swe ręce?

Dlaczego jednak, ot takie male, nasuwa się pytanie: dlaczego za czasów istnienia państw zaborczych, tak ciche, tak skromne, a nadewszystko tak lojalne wobec wrogich władz było zemiaństwo? Czyżby aż tak dalece wierzyło w słuszność *każdej* władzy, na czele której stoi „pomazaniec”? *Hej Roman!* *Mr—ski.*

Sprawa wschodnich sąsiadów Niemiec.

LONDYN, 23.IX. (Pat). Berliński korespondent „Timesa” donosi, że poseł czechosłowacki w Berlinie odwiedził onegdaj ministra spraw zagran. Rzeszy, Stresemanna i złożył mu memorjał, zawiadamiający o gotowości rządu czechosłowackiego przystąpienia do rokowań, mających na celu zawarcie traktatu arbitrażowego. Ze strony polskiej nie było żadnego wystąpienia. Korespondent podkreśla, że **sprawa granic Polski jest zagadnieniem znacznie szerszym**, natomiast sprawa traktatu z Czechosłowacją może być szybko załatwiona, gdyż dla Czechosłowacji ważniejszą jest kwestja ewentualnego połączenia Austrii z Niemcami.

Układ polsko-szwajcarski.

BERN, 23.IX. (Pat). Rada Narodowa przyjęła projekt układu arbitrażowego z Polską.

Zawziętość nationalistów niemieckich.

PARYŻ, 23.IX. (Pat). „Le Journal” donosi z Metz, że trzech Niemców przerwałszy granicę dokonało napadu na pochodzącego z Zagłębia Saary nauczyciela Zella, który, skazany na 2 miesiące więzienia za franko filstwo, zbłął do Lotaryngji. Zeil odniósł ciężkie rany. Napastnikom udało się zbiedz na terytorjum niemieckie.

Zatarg angielsko-turecki.

LONDYN, 22.IX. (Pat). „Westminster Gazette” donosi z Genewy, jakoby Irak zwrócił się z prośbą o wystanie dywizji wojsk angielskich w celu obrony granic kraju od strony Mossulu, przeciwko ewentualnemu atakowi Turków.

Nastrój wojenny w Turcji.

WIEDEŃ, 23.IX. (Pat). „Neues Wiener Journal” donosi z Konstantynopola, że panuje tam silne wzburzenie z powodu nie załatwienia sprawy Mossulu. Odnosi się wrażenie, jakoby Turcja znajdowała się przed poważnymi demonstracjami. Obawiają się tu wybuchu wojny. W każdej chwili oczekują ogłoszenia zamknięcia Dardanell.

Walka z komunizmem w Anglii.

LONDYN, 23.IX. (Pat). „Daily Mail” donosi, że podczas obrad między przedstawicielami M-stwa Spraw Wewnętrznych i kierownikami policji omawiano sprawę podjęcia wielkiej akcji, zwróconej przeciwko komunistom. Postanowiono wydać około 50 osób obywateli rosyjskich i francuskich. Minister spraw wewnętrznych polecił władzom policyjnym sporządzenie listy cudzoziemców podejrzanych o akcję komunistyczną.

Wiadomości polityczne.

Rokowania polsko-niemieckie. W dniu 21 b. m. przybyła do Warszawy delegacja niemiecka do rokowań w sprawach obustronnej ochrony interesów posiadaczy papierów wartościowych w związku z polskimi i niemieckimi ustawami waloryzacyjnymi. Delegatami rządu niemieckiego tych rokowań są p. Dyckerhoff, przedstawiciel banków niemieckich z Berlina i p. Schmölder, radca w ministerstwie sprawiedliwości Rzeszy. Tegóż dnia odbyło się w Ministerstwie Skarbu pierwsze spotkanie z delegatami polskimi. Ze strony polskiej biorą udział w rokowaniach p.p. Antoni Goerne, naczelnik wydziału w Ministerstwie Skarbu, jako przewodniczący, p. Bronisław Holczyński, radca ministerjalny Prezydium Rady Ministrów, p. Tadeusz Szejkowski, radca ministerjalny Gł. Urzędu Likwidacyjnego, dr. Stanisław Kirkor, radca ministerjalny w Ministerstwie Skarbu i Bolesław Lejtgeber z ramienia Ministerstwa Spraw Zagranicznych. (Pat).

Niemieckie namysły. Na posiedzeniu berlińskiej Rady Ministrów panowała jednomyślność co do tego, że zaproszenie na konferencję ministrów spraw zagranicznych należy przyjąć, ostateczna jednak decyzja zapadnie w czwartek. Ujawniły się natomiast różnice zdań co do składu delegacji niemieckiej, pełnomocnictw dla niej, oraz co do wytycznych polityki niemieckiej.

Turystyka zblizeniem narodów słowiańskich. Z inicjatywy i na zażycie prośbienie czechosłowackiego klubu turystycznego i polskiego towarzystwa tatrzańskiego zebrał się w dniach 12 — 14 b. m. w Tatrach (Stary Smokowiec i Zakopane) delegaci słowiańskich towarzystw turystycznych, a mianowicie: Bolgarsko-Turysticzsko Drużestwo w Sofji (Bułgaria), Czechosłowackiego Klubu Turystycznego w Pradze (Czechosłowacja), Słowiańsko Planinsko Drużestwo w Bublaniu (Jugosławja) i Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego (Polska) i jednomyślnie postanowili powołać do życia Zjednoczenie Słowiańskich Towarzystw Turystycznych, którego zadaniem byłaby praca nad kulturalnym zblizeniem narodów słowiańskich przez wzajemne popieranie się w dziedzinie turystyki, ochrony przyrody górskiej i zachowania zabytków etnograficznych. Zjednoczenie utworzy radę, której siedziba w roku 1926 będzie Czechosłowacją, w 1927 Polska, 1928 Jugosławja i 1929 Bułgaria. (Pat).

O wolności dróg powietrznych. „Excelsior” zauważa, iż stanowisko Rzeszy stwarza dla lotnictwa francuskiego poważne trudności, i stwierdza, że Rzesza zabrania aeroplanom souszniczym, a zwłaszcza francuskim, dokonywania przelotu nad Niemcami, podczas gdy aparaty niemieckie na linii Londyn-Amsterdam przelatują nad francuskimi wodami terytorjalnymi i nad granicą belgijską, a aparaty na linii Berlin — Moskwa latają nad terytorjum Polski. Dziennik kończy oświadczaniem, że przy niemożności dojścia do porozumienia w tej sprawie, należałoby porozumieć się z Belgją i Polską, a ewentualnie z Jugosławją i Rumunją, celem odpowiedzialnego oddziaływania na Niemcy.

Waszyngtoński Depart. udział lotni-stanu nie przygotowując ków amerykańskich w żadnym przeciw walkach z lotnikiem amerykańskim riffianami. który się zgłosił jako ochotnicy do armji francuskiej, walczącej w Marokku, zażąda od konsula Stanów Zjednoczonych w Tangerze, aby zwrócił uwagę lotników amerykańskich na artykuły ustawy, zabraniające obywatel-

lom amerykańskim brać udział w służbie wojskowej obcego państwa. (Pat.)

Konsolidacja długów wojennych.
Z Waszyngtonu donoszą, że francuska komisja do spraw konsolidacji długów wojennych przystąpi do rewizji dotychczasowych długów. Rzeczoznawcy francuscy zgodni są z sekretarzem Skarbu Mellenem w tem, że oprocentowanie sumy długu w wysokości 5 od 100 jest usprawiedliwione. Panuje tam ogólne mniemanie, że w sprawie procentów zaległych i przyszłych Francji przyznane będą dogodne warunki. (Pat.)

Z prasy litewskiej P. Smetona o układach polsko-litewskich.

"Lietuvis" w Nr 30 z d. 4 IX r. b. zamieszcza artykuł p. Smetony, który, polemizując z oświadczeniami rządowymi, stara się dowiedzieć, że układy te noszą wybitnie piętno polityczne. Podajemy tu ważniejsze ustępy tego artykułu:

"Przygotowania do układów z Polską odbywały się oddawna. "Lietuvis" pisał już o tem na wiosnę, podkreślając fakt, że znany kupiec kłajpedzki, Naftal, wciąż jeździł (w sprawie układów) przez Gdańsk do Warszawy, oraz, że pewien urzędnik litewski miał w Berlinie jesienią r. ub. rozmowę z przedstawicielem polskim Łukaszcwiczem.

Wprawdzie "Elta" oficjalnie temu wszystkiemu zaprzeczała, zaś w sejmie również nie było o układach wzmianki, jednakże przygotowania odbywały się w pełnym tempie. Od czasu do czasu jedynie donosiły urzędówki litewskie, że Anglia nie udzieli Kłajpedzie kredytów, o ile rząd litewski nie podpisze z rządem polskim do porozumienia w sprawie tranzytu Niemnem. Donoszono także, iż leśny przemysł kłajpedzki ulegnie ruinie, skoro Polska nie dostarczy lasów.

Z powyższego wynika, iż urzędówki litewskie wprowadzały społeczeństwo w błąd, twierdząc iż układów z Polską nie będzie. Natomiast dzienniki polskie pisały prawdę.

Dalej autor rozpisuje się o pobycie w Kownie Nowaczyńskiego, który wbrew rozporządzeniu, wzbudzającemu Polakom wstęp na Litwę, wstęp ten uzyskał i również wbrew twierdzeniom organów urzędowych, przebył w Kownie nie kilka godzin, a kilka dni, poruszył się swobodnie i stykał się z osobami urzędowymi.

Sfery rządzące nie respektują na wet pozorów i wprost ignorują opozycję, biorąc na swoje barki odpowiedzialność za ryzykowne kroki w polityce zagranicznej. Konwencja kłajpedzka, stanowiąca obecnie oś układów polsko-litewskich, podpisana została przez Litwę oraz przez członków Rady Ambasadorów. A więc wprowadzanie tej konwencji w życie jest sprawą obu kontrahentów, nie zaś Litwy z Polską. Innymi słowy układy o tranzyt leśny Niemnem, winny być prowadzone jedynie przez Litwę, oraz te państwa Ententy, z

którymi Litwa konwencję kłajpedzką podpisywała.

Premjer Petruilis zakomunikował przedstawicielom prasy, iż układy kopenhaskie nie będą nosiły charakteru politycznego.

Nie jest to jednak zgodne z prawdą: prezesem delegacji litewskiej jest bowiem p. Sidzikauskas, par excellence dyplomata. Prezesem delegacji polskiej jest nie kupiec, lecz p. Wasilewski, zręczny dyplomata, któremu w swoim czasie udało się odwrócić sympatje estońskie i litewskie od Litwy, a skierować je ku Polsce. Uczestniczący w delegacji litewskiej "rzeczoznawcy" stanowią jedynie pozor.

Wybitnie polityczny charakter będą też nosiły skutki tych układów: agenci polscy będą mieli prawo podróżowania po całej Litwie, a w obu krajach powstaną konsulaty z pomocnikami — Polakami, korzystającymi z prawa eksterytorjalności. Do konsulatów tych będzie się zwracała ludność obu krajów w interesach nie mających nic wspólnego ze spławem drzewa. Z biegiem czasu "interesy" ludności zmuszą Litwę do stworzenia konsultatu litewskiego w Wileńszczyźnie, co będzie się równało wyrażeniu się de jure.

"Uregulowanie kwestii spławu drzewa Niemnem nie ma nic wspólnego z istotą konfliktu polsko-litewskiego i nie może być uważane za równoznaczne z nawiązaniem dyplomatycznych stosunków polsko-litewskich. Cały kompleks stosunków polsko-litewskich będzie mógł być uregulowany dopiero po rozwiązaniu problemu wileńskiego".

Tak pojmuje znaczenie układów polsko-litewskich w Kopenhadzie premier Petruilis, lecz odmiennie je interpretuje Polska, a wraz z nią i Konferencja Ambasadorów.

Po układach kopenhaskich rozpoczyna się w najlepszym razie handlowe stosunki z Polską. Wkrótce potem Polska niezawodnie domagać się będzie uregulowania kwestii długów bankowych, opcji, kolei, sądownictwa i t. d. Pierwsze lody zostały już przełamane: Niemnem popłynęło drzewo polskie, a wraz z niem, być może, manufaktura łódzka, spirytus i innego rodzaju kontrabanda. Trzymając się konwencji kłajpedzkiej, wypadnie przystać na wciąż nowe układy z Polską, zanim "cały kompleks stosunków polsko-litewskich", pomijając nawet kwestję wileńską, zostanie uregulowany.

Mówi się w litewskich sferach rządowych, że wprowadzenie w życie konwencji kłajpedzkiej będzie dla Litwy korzystne ze względów materialnych. Litwa trzyzymałaby bowiem z Polski cukier, węgiel kamienny i t. d., a wzamian za to, mogłaby eksportować do Polski bydło i produkty rolne. Dlaczego jednak cukier, nafta czy manufaktura polska ma być lepsza od odnośnych produktów niemieckich czy amerykańskich? Chyba dlatego, że drożej będzie kosztowała?

Premjer Petruilis staje faktycznie w obronie interesów kilku spekulatorów, owych — zgodnie z określeniem Nowaczyńskiego — "Stinnesów litewskich", którym istotnie zależy na tranzycie polskim po Niemnem.

Z powyższego wynika, że wbrew zapewnieniom rządu litewskiego, układy polsko-litewskie w Kopenhadzie noszą charakter polityczny.

Wywody swe kończy p. Smetona następującym nawiązaniem pesymistycznym prociwem:

"Oczywiście, gwałtownej zmiany układy kopenhaskie za sobą nie pociągną i Litwinom pozostanie sejm, prezydent, lecz nie będzie mogła uczynić ani jednego kroku w polityce zagranicznej. "Wujaszkiowie" z Ententy będą Litwę wodzić za nos dopóty, aż Polska nie opasze Litwę ramionami Wilno — Kłajpeda i Wilno — Libawa. Wówczas to nastąpi "finis Lithuaniae".

Z Kowna.

Dymisja rządu Petruilisa.

KOWNO. 23.IX. (tel. wł.). Gabinet Petruilisa podał się do dymisji, która została przyjęta przez prezydenta Stulginskisa. Obecnie odbywają się narady bloku rządowego nad składem nowego rządu. Partie opozycyjne (narodowcy i t. d.) nie wezmą

udziału w nowym gabinecie i nie zechcą tworzyć gabinetu koalicyjnego z partiami, z którymi są w opozycji i zwalczają w kampanji przedwyborczej, gdyż za pół roku mają się odbyć wybory do nowego Sejmu.

Przewidują, że gabinet pozostanie ten sam z niewielkimi tylko zmianami i nowym premierem.

Z wielkim zainteresowaniem oczekują komunikatu rządowego, który wyjaśni motywy ustąpienia rządu Petruilisa.

Przesilenie gabinetowe.

KOWNO. 23.IX. (Pat.) Według ostatnich wiadomości nowy gabinet będzie miał przypuszczalnie następujący skład: prezes ministrów dotychczasowy prezydent sejmowy Bystras, minister wojny Graukalis, minister finansów Karvolis, minister spraw wewnętrznych Dziuleitis. Na stanowisko ministra spraw zagranicznych upatrzony jest profesor uniwersytetu, członek partii chrześcijańsko-demokratycznej Rejnys. Wrazie nie przyjęcia przez niego proponowanej mu teki, objąłby ją tymczasowo prezes rady ministrów Bystras.

Dokoła Marokka.

Rekrutacja kawalerzystów.

PARYŻ. 22.IX. (Pat.) Zgodnie z rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych, przeprowadzono na terytorjum Algieru rekrutację 1200 kawalerzystów w celu wysłania na pole walk w Marokko. W odpowiedzi na zarządzenie o rekrutacji, miejscowe szczyty dobrowolnie zaoferowały kontyngens kawalerzystów, więcej niż dwukrotnie tak wielki, jak było żądane, wobec czego nadliczbowi ochotnicy zostali odrzuceni, ażeby ściśle pozostawać w granicach przewidzianego kontyngensu.

Walki Francuzów z Druzami.

BOYROUTH. 22.IX. (Pat.) Dnia 20 b. m. Druzowie gwałtownie zaatakowali miejscowość Mossifrey, położoną na południe od Suedy, usiłując zdobyć znajdujące się tam konie i muły. Zacięta walka toczyła się nawet na ulicach miasteczka. Nieprzyjacieli poniosł straszną klęskę, pozostawiając na placu boju 500 zabitych, tyluż rannych i wiele sztandarów. Po stronie francuskiej zabity jest 1 oficer, a około 50 żołnierzy odniosło rany. Tegoż dnia wojska francuskie odparły atak Druzów na Suedę. General Sarraill przeniósł swą kwaterę do Damaszku.

Po klęsce Druzów.

PARYŻ. 23.IX. (Pat.) "Chicago Tribune" donosi, że w związku z klęską Druzów pod Mestrey, sultan wydał zarządzenie o mobilizacji wszystkich mężczyzn w wieku od 16 do 60 lat.

LONDYN. 23.IX. (Pat.) "Times" donosi z Bejrutu, że wojska francuskie zamknęły Djabel-Druse z trzech stron, z czwartej zaś powstańcy wstrzymywani są przez oddziały angielskie z Tranjordanii. Przewidują, że niebawem podjęty będzie decydujący atak przeciwko powstańcom.

Z Ligi Narodów.

Sprawa mniejszości.

W ciągu wtorkowego posiedzenia Zgromadzenia Ligi Narodów, przystąpiono do wniosku litewskiego w sprawie ochrony mniejszości. Jak wiadomo, wniosek ten na jednym z posiedzeń Komisji VI został przez Galwanuskasa wycofany. Sprawozdawca van Lyndon (Holandia) przedstawił rezolucję, według której Zgromadzenie akceptuje całkowicie tę część sprawozdania o działalności Rady i Sekretariatu Generalnego Ligi Nar-

dów, która dotyczy procedury w sprawach mniejszościowych. Rezolucja zaleca następnie przekazanie Radzie Ligi Narodów całego materiału dyskusyjnego, zebranego w kwestii mniejszości przez VI Komisję.

Przed przyjęciem Niemiec.

WIEDEŃ, 23.IX. (Pat.) "Arbeiter Ztg." donosi z Brukseli: Genewski korespondent dziennika "Peuple" podaje, że toczą się w ścisłej tajemnicy rokowania w sprawie przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów. Korespondent twierdzi dalej, że Niemcy mają otrzymać mandat Ligi Narodów nad jedną ze swoich dawnych kolonii. Istnieje także zamiar przekazania Niemcom mandatu nad wyspami azjatycko-australijskimi. Wielka Brytania proponuje prawdopodobnie oddanie Niemcom mandatu nad Togo i Kamerunem.

O traktaty arbitrażowe.

GENEWA, 23.IX. (Pat.) Pracę poszczególnych komisji zgromadzenia Ligi Narodów posuwają się tak szybko, że istnieje nadzieja, iż większość najważniejszych spraw będzie załatwiona jeszcze w dniu dzisiejszym. Na posiedzeniu komisji prawniczej delegat belgijski Rollin złożył sprawozdanie o wniosku hiszpańskim i szwedzkim dotyczącym arbitrażu. Zaproprował on pozostawić otwartą kwestję czy właściwym byłoby umieszczeniem w nowej powszechnej konwencji postanowień o obowiązkowym trybunale arbitrażowym, że jak ujęte one zostały w protokole o pokojowym załatwianiu zatargów międzynarodowych. Sprawozdawca przypomnił gwarancje przewidziane w pakcie Ligi Narodów i zwrócił uwagę członków Ligi na korzyści, jakie dla ich bezpieczeństwa wypłynąć mogą z zawierania specjalnych traktatów arbitrażowych.

Sprawa delegacji węgelskiej.

BUDAPESZT, 22.IX. (Pat.) Odpowiadając na list dwóch deputowanych demokratyczno-narodowych,

Nieśmiertelny.

Punktualnie o dziewiątej rano,
Ledwo z łóżka pan Kacper powstanie,
Zmawia pacierz, popluską się wodą,
I w szlafroku dwoni na śniadanie.
Wnet Rondlińska kawunię szykuje;
Róg serwety radca w kołnierzu wetka...

— Jak się spało? Cóż, pogoda ładna?
Sen dziś miałem... A jest tam gazetka?

Potem czyta, komu co zginęło,
Nekrologę też przegląda ściśle.
— Coby, panie radco, na obiadek?
— Hm, Rondlińsiu, właśnie myślę, myśle...

Punktualnie o godzinie pierwszej
Nasz pan Kacper powraca z przechadzki

I przyspiesza kroku, niespokojny.
Jak wypadło pieczęste, jak placki?...
Po obiadku drzenka. A po drzemce
Mała czarna w narożnej cukierni
I partyjka szachów z radcą Protelem,
Co tu czeka dzień w dzień jak najwieniej.

Punktualnie o dziewiątej wieczór
Kolację pan Kacper spożywa.
Skromniuteńko: sznycelek niewielki
Z garniturkiem i bombeczka piwa.

Punktualnie, gdy dziesiąta bije,
Już pierzyną nakryty po uszy.
Tylko jeszcze wzdycha o zbawienie
Dla swej duszy, nieśmiertelnej duszy.

Benedykt Hertz.

korzy krytykowali zachowanie się delegacji węgelskiej przy Lidze Narodów, prezydent Rady Ministrów hr. Bothlen ogłasza list otwarty, w którym protestuje przeciwko zarzutowi, iż delegacja węgelska nie broniła w Genewie interesów Węgier i mniejszości węgelskich z należytą siłą. Bethlen również jest zdania, iż postanowienie, dotyczące kolonistów transylwańskich sprzeciwia się duchowi traktatu. Węgry nie odgrywają w tej sprawie żadnej roli i w związku z tem, muszą się starać o uzyskanie zmiany procedury na wypadek powtarzających się skarg mniejszości.

W sprawie sanacji finansowej Węgier.

Liga Narodów jednogłośnie przyjęła rezolucję, wyrażającą zadowolenie z powodu rychłych postępów finansowej odbudowy tego kraju, oraz wyraziła nadzieję, że Węgry zawrą ze swymi sąsiadami nowe traktaty handlowe, przyczem, i że w drodze obniżenia stawek celnych stosunki gospodarcze niewątpliwie bardziej się zacieśnią.

W sprawie sanacji finansowej Austrii.

Sprawozdanie złożył delegat Norwegii Michelet. Zgromadzenie uchwaliło wyrazić Austrii gratulacje z powodu przewidzianego już w najbliższym czasie zniesienia kontroli finansowej, oraz wyraziło nadzieję, że przekazane komitetowi gospodarczemu Ligi Narodów zbadanie sprawozdania rzeczoznawców prof. Lista i redaktora Laytona o gospodarzem położeniu Austrii, wyda wkrótce pozytywne rezultaty.

Przewodniczący delegacji, hr. Monstorf, podziękował Lidze Narodów, a zwłaszcza jej generalnemu komisarzowi dr. Zimmermannowi za niezapomnianą pomoc, która udzielana była Austrii w ciągu ostatnich trzech lat.

Nota angielska w sprawie Mossulu.

Rząd angielski przesłał Lidze Narodów nową notę, dotyczącą sprawy Mossulu. W nocie tej rząd angielski oświadcza, iż wydalanie chrześcijan z terytorjum Mossulu stanowi pogwałcenie traktatu Lozańskiego.

Wobec tego, że Anglja i Turcja oskarżają się wzajemnie o pogwałcenie status quo, rząd angielski prosi o wystąpienie na miejsce komisji śledczej.

Przeciw rozpajaniu tubylców w kolonjach.

Przedstawiciel Norwegii, dr. Nansen wypowiedział się energicznie za ochroną tubylców przed nadużywaniem napojów alkoholowych, podnosząc przytem, że Liga Narodów powinna opeki i pomocy ludom, zamieszkałym na obszarach, podlegających mandatom.

Klinika Uszno-Gardłana U.S.B.

wznawia przyjęcia chorych z dniem 25 b. m.
Ambulatorjum kliniki czynne od godz. 10 do 12, oprócz dni świątecznych.

WACŁAWA WALICKA.

Zmudzkie czarownice.

(Dokończenie).

Usłyszawszy o tym fartuchu, sędziowie kazali Zośkę odwiązać i kazali się zaprowadzić na to miejsce, gdzie był zakopany. Choć to był biały dzień, z wielkim strachem za Zośką, która podtrzymywana z obu stron ledwo się wlokła, podążali. Jakkież było rozczarowanie, gdy Zośka tylko miejsce pokazała, a fartucha nie znalazła! To rozczarowanie, zapewne, wpłynęło na to, że zaraz ponownie wzięto ją na tortury: zaczęto jej miazdżyć stawy. Konająca już prawie z bólu, zaczęła znowu opowiadać, jak w malignie: "Ukradłam poduszczkę i czapkę synaczka małego jegomości i dałam na czary Strycharzowej, żeby to dziecko schło i na oczy zapadło do dwunastu lat i potem umarło". Krzyk zgrozy wydarł się z ust pana Stankiewicza. Już nie chciał słuchać dalszych zeznań. Słuchali jednak inni. Zośka powołała Jeronimową Łaszowę, poddając tę gożę jegomości Stankiewicza, że Zwirzdz, że na temź bagnie z niemi była, w polu rosę zbierała w garnuszek i żyto pańskie łamała, żeby nie rosło; miała ta Łaszowa otruc też swego męża. Zeznała i to, że Strycharzowa, piorąc chusty samych ichmościów, przedarła rękaw koszuli jejmości, żeby schła, a potem umarła. Dalej powołała Zośka Krystynę Szymonową Jurgową ze Żwirzdz, że

trawkę rzuciła, zieleni rwała pod bydlę panów swoich, aby krocy mleka nie dawały i żeby zdychały. Potem ścichała, myślała, że skończyła, jednak po chwili podniosła umęczoną twarz, zalaną łzami, by odwołać ostatnie zeznanie.

Dnia 18-go czerwca męczono Łaszowę, która potwierdziła zeznanie Zośki i powołała jeszcze ze dwadzieścia osób. Sędziowie orzekli, że udało się nakryć całe gniazdo czarownic, które co noc, zapewne, biegają na bagno Bibirwskie i dlatego wszystkie mają taki chorobliwy wygląd.

Dnia 20-go czerwca Łaszowę dekretowano na spalenie. W ostatniej chwili odwołała wszystkie swe zeznanie, ale nie mogła jednak uwolnić Zośki Jurgojciówny, Juściowej, i córki jej Ewy, Strycharzowej i Stefanowej Kraukszowej, — była święcie przekonana, że te są napewno czarownicami. Tegoż dnia wzięto na tortury Annę Kazimierzową Strycharzową. Wywiedli ją z domu, choć sześcioro dzieci czepiało się jej rąk i ubrania, a Kazimierza musiano związać, bo jak warjat rzucał się, gryzł, kąsał, bił, — stracił wprost przytomność. Strycharzowa szła spokojnie, prosiła tylko, by wolno jej było ze wszystkimi się pożegnać. Gdy nachyliła się nad mężem, który związany leżał na środku izby, rzekła głośnym szeptem: "Mówiłam ci, że będę musiała odcierpieć za swoje i wtedy z Bogiem się pojednam: miej radość, że przed śmiercią spowiadać się będę". Kazimierz, istotnie, uspo-

koił się, rozwiązałigo więc, i na rozkaz żony zajął się zaraz dziećmi, które się wciąż czepiały rąk matki z krzykiem. Wysła wreszcie. Na sądzie przynależało do wszystkiego, choć jej nie męczono, i z przekonaniem, że tak powinna zrobić, wymieniła wszystkie, z którymi do spółki czarodziejskie sztuki czyniła. Po namyśle, oskarżenia na niektóre osoby odwołała. Wtedy wzięto ją na tortury. Jęcząc mówiła: "Awirona, wdowa, jejmość panią podstolinę oczarowała, i byłaby ta umarła, gdyby się nie była udała do księdza Rudomańskiego; lody z oboków puściła i inne czyniła czary". Powołała też Bojorkową, poddanke pana Stankiewicza, a gdy przestano na chwilę jej męczyć, miała jeszcze sily opowiedzieć, jak owa Bojorkowa kazała zbić sobie trumnę, włożyła w jeden jej koniec węzeł z lodem, a w drugi — cielecą głowę i ucha cielecy i rzuciła potem szmaty mięsa po polach, żeby ziemia poczerniała i zboża poschły, a lody rzuciła, żeby zimna i wiatry były. "Najgonitsza to czarownica między nami", rzekła wreszcie z przekonaniem.

Skończyły się sądy, woźni zeznali relację do grodu o dokonaniem procesie. "Confessata popalnych czarownic Roku 1672-go miesiąca Iunia dnia 27-go" nie mówi, ile tych poddanek spalono, ale — jeśli dekretowano na spalenie Łaszowę, to napewno nie darowano Zofii Jurgojciównie i Annie Kazimierzowej Strycharzowej.

Z państw bałtyckich.

Łotwa.

Na wtorkowym posiedzeniu Rady Ekonomicznej w Rydze omawiano sprawy, związane z podróżą do Rosji lotewskiej delegacji ekonomicznej. Uznano za rzecz niezbędną, by delegacja ta miała charakter ściśle handlowy. Na temże posiedzeniu ujawniła się różnica zapatrywań na sprawę kredytów dla popierania handlu z Rosją.

Estonja.

Katastrofa na manewrach estońskich.

TALLIN, 23.IX. (tel. wł.). Na manewrach estońskich wydarzyła się katastrofa: jeden pociąg pancerny wpadł na drugi. Wskutek tego wypadku zabitych 5 żołnierzy i 10 rannych. Obydwa pociągi wykonywały swe zadanie bojowe i szły ze zgaszonym światłem.

Z Gdańska.

Rokowania Polsko-Gdańskie.

Dnia 23 b. m. zaczęły się w Warszawie w gmachu Ministerstwa Spraw Zagranicznych rokowania polsko-gdańskie, dotyczące uregulowania całokształtu spraw konsularnych. Rokowania potrwać prawdopodobnie do końca tygodnia. Ze strony polskiej w rokowaniach biorą udział p.p. Wacław Babiński, dyrektor Departamentu konsularnego M. S. Z. (przewodniczący), naczelnik wydziału dr. Karol Poznanski, radca Jan Kaylor, Stanisław Łukasiewicz i Zygmunt Liczbiński, oraz radca Komisarjatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku p. Kormoncz, zaś ze strony gdańskiej sen. Frank oraz radca von Dorzowski.

Nacjonalści niemieccy przeciw Lidze Narodów.

GDAŃSK, 23.IX. (Pat). Z okazji dzisiejszego zgromadzenia, mającego na celu demonstrację przeciwko orzeczeniu Rady Ligi Narodów w sprawie poczty polskiej w Gdańsku, niemieckie dzienniki stwierdzają, że demonstracja kieruje się przeciwko autorytetowi Ligi Narodów.

GDAŃSK, 23.IX. (Pat). Dnia 23-go południem odbyło się na rynku Długim publiczne zgromadzenie, celem zaprotastowania przeciwko ostatniej decyzji Rady Ligi Narodów w sprawie polskiej służby pocztowej w Gdańsku. Wygłoszono cztery przemówienia pełne napaści pod adresem Ligi Narodów i Polski, poczem uchwalono rezolucję, podkreślającą, że wyrok Rady Ligi Narodów podyktowany był przez gdańską zaufanie do Ligi, że orzeczenie komisji rzeczoznawców nie było wcale umotywowane, wreszcie, że Rada Ligi lekceważyła poważne zastrzeżenia Gdańska. W końcu rezolucja domaga się, by po przewidzianym w decyzji genewskiej trzymiesięcznym terminie, sprawa poczty została ponownie uregulowana na zasadach prawa i sprawiedliwości. Po uchwaleniu rezolucji, odśpiewano „Deutschland, Deutschland über alles” poczem tłumy podniecone przemówieniami, oraz kilkudniową agitacją tutejszej prasy niemieckiej wśród okrzyków: „Precz z Polską, z Ligą Narodów” przypuszczały szturm do porożwieżanych w różnych punktach miasta polskich skrzynek pocztowych. Napaści te trwały do późnego wieczora, zostały jednak udarmnione przez energicznie występującą policję. W czasie jednej takiej napaści na skrynkę pocztową przy ulicy Długiej, tłum napadł na dwóch polskich dziennikarzy, których jednakże policja zdolała wydrzeć z rąk rozwodzono tłum i sprowadzić w bezpieczniejsze miejsce.

Zycie gospodarcze.

Obecna sytuacja gospodarcza Wilieńczyzny.

Ankieta „Kurjera Wileńskiego”.

V. Głos przedstawicieli Banku Polskiego w sprawie sytuacji gospodarczej Wilieńczyzny.

Od osoby, bardzo blisko stojącej Oddziału Wileńskiego Banku Polskiego, otrzymujemy następujące informacje:

„Rząd ma przewidywać bese złotego i, co za tem idzie przesilenie gospodarcze. Co się tyczy poprawy kursu złotego, akcja szła w dwóch kierunkach. Bank Polski był zmuszony ograniczyć w wysokim stopniu dostarczanie walut obcych handlowi-

przemysłowi, nie uszczuplać pokrycia banknotów będących w obiegu. Ponadto poczynił skuteczne zabiegi zagranicą, aby na przyszłość skłonił we wahaniami kursu sparszliżować.

Rząd czyni mniej więcej od maja staranie, ażeby przez ograniczenie importu artykułów zbędnych, a popieranie eksportu wpłynęło dodatnio na poprawę bilansu handlowego.

Zabiegi Banku Polskiego odniosły niewątpliwie skutek i walutę polską można znów uważać za mocno postawioną. Zabiegi Rządu okazują również skuteczność. Wydatny ich rezultat przejawia się jednak może w terminie odleglejszym. Statystyka wykazuje stałe polepszenie w tej dziedzinie.

— Ponieważ zapas walut zagranicznych w Banku Polskim, mimo najoszczędniejszej gospodarki, uległ zmniejszeniu, obniżając tem samem pokrycie banknotów, będących w obiegu, musiał obieg banknotów proporcjonalnie się zacieśniać, mimo iż wzmagał się ruch handlowy i przemysłowy wymagał by raczej jego stałego wzrostu.

To zmniejszenie jest jednak względne, jak wyjaśnić może porównanie następujące:

W 1-ej dekadzie istnienia Banku Polskiego czyli 10-go maja 1924 r. t. j. 10 dni po powstaniu Banku Polskiego obieg banknotów wynosił 111 milionów. Cyfra ta stale wzrasta i osiąga nprz. już w dniu 10-ym lipca 1924 r. sumę 351 milionów. Dnia 24-go października ub. r. wynosił 503 miliony, z końcem marca b. r. 563 miliony. Jeszcze w dniu 31-maja b. r. obieg banknotów wynosi 557 milionów, od tej jednak chwili rozpoczyna się skutkiem zmniejszenia się pokrycia obniżenie cyfry obiegu banknotów, które z końcem lipca wynosi 461 milionów. Jest to naturalnym wynikiem stopniowego obniżania się dopływu walut obcych do instytucji emisyjnych, a co dotyczy Wilieńczyzny, to Oddział Wileński Banku Polskiego w miesiącach koryzystnych t. j. jesienią roku zeszłego i wczesną wiosną roku bieżącego skupował waluty obce w bardzo znacznej ilości, tak że skup dolarów wynosił niejednokrotnie miesięcznie około 300 tysięcy. Podał walut za granicznych, skutkiem wszechstronnego ich zapotrzebowania spadała w ostatnim czasie do połowy powyższej sumy i niżej.

Logicznym wynikiem zmniejszenia obiegu banknotów była konieczność restrykcji kredytowych, które naogół są przez społeczeństwo wyolbrzymiane gdyż w rzeczywistości nie przekraczają kilku procentów ogólnej sumy kredytów.

Do utrudnienia kredytów przyczynia się w ostatnich czasach w bardzo znacznej mierze gorączkowe wycyfowanie wkładów do banków i instytucji finansowych, pochłaniające kapitały, które mogłyby być użyte na cele ściśle związane z naszym życiem gospodarczym. Dotkliwy brak płynnej gotówki powoduje w handlu i przemyśle trudności w pokrywaniu zobowiązań, wpływając bardzo niekorzystnie na prawidłowy przebieg obrotów wekslowych.

Tu wtrącamy pytanie:

— A jak przedstawia się sytuacja w Wilieńczyźnie?

— Pod tym względem odpowiada nasz interlokutor nie jest w Wilieńczyźnie gorzej, aniżeli gdzieindziej, może właśnie dlatego, że ziemia ta pod względem handlu i przemysłu nie wykazuje tego stopnia rozwoju jaki się dostrzega w innych dzielnicach Polski. Winieniem wyjaśnić, iż zupełnie błędem byłoby twierdzenie, jakie się ciągle tu słyszy, że stosowane przez Bank Polski restrykcje kredytowe dotknęły Wilieńczyznę w wyższym stopniu, niż inne strony Polski.

W ostatnich dniach zaznaczyć się dają pewne ulgi kredytowe. W Wilieńczyźnie na ogół bankrutów niema, są tylko przejściowe niewypłacalności. W przeważającej liczbie wypadków okazuje się, że pokrycie pasywów istnieje. Nie jest ono jednak w stanie dostatecznie płynnym.

— Jakże są środki zaradcze?

— Przedewszystkiem jaknajdalej posunięta oszczędność społeczeństwa i zadawanie się wyrobami własnej produkcji. Co przyczyni się do ograniczenia importu z zagranicy.

Musimy się zdobyć na cierpliwość i chęć przetrwania ciężkiej sytuacji bądź co bądź przejściowej, gdyż Państwo tej miary, co Polska, ekonomicznie zrujnowaniem być nie może.

Obowiązkiem prasy jest uspokojenie społeczeństwa, ażeby przez brak zaufania i podnoszenia wkładów nie utrudniono pracy bankom.

Mamy stanowczo zbyt wielką ilość placówek handlowych z czasów inflacji, ufundowanych na zbyt słabych podstawach. Placówki te będą musiały upaść, albo znaleźć jakiś sposób łączenia się. M. G-n.

Z kraju i zagranicy.

Z całej Polski.

W sprawie konserwacji cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej.

Doświadczenia, jakie w ostatnich czasach poczyniono z cennymi starymi obrazami, nakazują przeprowadzić rewizję ich stanu zachowania, by je zabezpieczyć przedniszczeniem. Przejęty troską o przekazanie jaknajdalej potomności Cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, O. Przeor Paulinow przedstawił na Zjeździe Księżym Biskupów, który się odbył w końcu maja b. r. w Warszawie, konieczność zbadania tego cennego obrazu przez fachową komisję. Zjazd Księżych Biskupów zaprosił komisję w następującym składzie: J. E. ks. biskup Stanisław Zdzitowiecki, ks. biskup Antoni Laubita, ks. biskup Antoni Nowowiejski, dr. Stanisław Tomkowicz, prof. Jerzy hr. Mysłowski, prof. Wiesław Zarzycki, prof. Jan Butkowski, konserwator dr. Tadeusz Szydłowski, dyrektor Zbiorów Państwowych dr. Stanisław Turczyński, oraz jako przedstawiciel T-wa Opięki nad Zabytkami Przeszłości w Warszawie, p. Mik. Piotrowski; z zakonu OO. Paulinów wzięli udział w komisji: o. przeor Piotr Markiewicz, i o. Pius Przedziecki.

Komisja w wymienionym składzie zebrała się dnia 1-go września b. r. na Jasnej Górze i po zbadaniu obrazu nabrała przekonania, że stan Cudownego Obrazu nie budzi obaw, jednakowoż wskazane jest oczyszczenie i zabezpieczenie go na przyszłość, zwłaszcza, że przeszło dwieście lat obraz nie był restaurowany. Przeprowadzenie tych prac powierzono prof. Janowi Rutkowskiemu z Warszawy, kierownikowi pracowni konserwatorskiej przy dyrekcji zbiorów Państwowych. Nad tokiem prac, które rozpoczęte będą w połowie listopada b. r., a potrwać około 2-ch miesięcy, czuwać będzie wymieniona komisja.

Poszukiwany chłopiec.

Wydział Zdrowia Publicznego Komisarjatu Rządu komunikuje: Dnia 16 b. m. w sklepie p. Bogumiła Józefa przy ul. Moniuszki № 6 w Warszawie, pies ugryzł w rękę chłopczyka lat około 10 nieznanego nazwiska, w czapce szkoły im. Nawrockiego, który przyszedł do sklepu wraz z matką po zakupy. Ponieważ następnie okazało się, że pies ten był podejrzany o wściekliznę, wskutek czego został zabity i łeb jego odesłany do badania do Państwowego Zakładu Pasteurowskiego, Wydział Zdrowia Publicznego Komisarjatu Rządu wzywa wszystkich, którzy wiedzieli jak się nazywa i gdzie zamieszkuje poszkodowany o powiadomienie o powyższem Komisarjatu Rządu, względnie o ostrzeżenie jego rodziców, o konieczności poddania chłopca natychmiastowemu leczeniu w Zakładzie Pasteurowskim. Chłopczyk ten dotychczas nie zgłosił się do Pogotowia Ratunkowego, o udzielenie mu pomocy lekarskiej, i obecnie, inną drogą, nazwiska jego ustalić nie można.

Z zagranicy.

Młodzież katolicka u Ojca Św.

Papież przyjął, złożoną z 4000 osób, pielgrzymkę międzynarodową

Wycieczki artystyczne „Reduty”.

Sprawozdanie z objazdu północnych miast Ziemi Wileńskiej.

Drugim etapem pierwszej wyprawy artystycznej „Reduty” po ziemiach wschodnich był objazd następujących miast: 14 b. m. — Nowo-Swięciany, 15 b. m. Staro-Swieciany, 17 b. m. Giełbokie, 19 b. m. Wilejka.

W tej podróży „Reduta” doznała równie serdecznego przyjęcia, jak w swej podróży poprzedniej. Głuche miejscowości, leżące zdala od wpływów kulturalnych Wilna — pozabawione są prawie zupełnie akcji artystycznej. Wysiłki miejscowych organizacji społecznych i działaczy tamtejszych borykają się z niezwykle trudnymi warunkami. Inicjatywę „Reduty” przyjęto z radością. Ustalono porozumienie w sprawie objazdów miejscowości pogranicznych.

W powiatach, których dotychczas nie odwiedzały jeszcze żadne trupy artystyczne, w których niema żadnych organizacji artystycznych, nieodzowne są wypadki „Reduty”. W swojej akcji „Reduta” będzie się mogła oprzeć na organach administracji miejscowej i miejscowych oddziałach ochrony pogranicza. Z dowództwem brygady K. O. P. ustalono zupełne porozumienie.

młodzieży katolickiej. W pielgrzymce tej reprezentowana była młodzież 25 narodów. Ojciec Święty wygłosił przemówienie w języku francuskim, wyrażając swój zachwyt na widok tak licznie zgromadzonej młodzieży katolickiej i zaznaczył, że związek młodzieży katolickiej całego świata może być uważany za prawdziwą międzynarodową katolicką, jaśniejącą zresztą możliwą, gdyż kościół rzymski jest powszechny. Papież zaznaczył dalej, że całkowicie popiera prace kongresu. Zdaje się nieraz na pozór — powiedział Ojciec Święty, że duchowieństwo bierze udział w polityce; w rzeczywistości jest wręcz przeciwnie: zajmuje się ono wtedy jedynie religią, albowiem broniąc wolności kościoła, świętości ogniska domowego i szkoły oraz obowiązku przestrzegania świąt nie uprawia się polityki, lecz pracuje dla religii. Przemówienie zakończył Papież udzieleniem błogosławieństwa.

Kara za lot nad Niemcami.

PARYŻ, 21.IX. (Pat). Dzienniki donoszą, iż władze niemieckie nałożyły na lotnika francuskiego, Costes'a 125,000 franków kary pod pozorem, że na znalezionych przy nim mapach, wytknięta była droga, wskazująca o zamiarze przelotu nad Niemcami.

Wrzenie wśród pocztowców francuskich.

W związku z wtorkową manifestacją pracowników poczty, minister handlu oświadczył, iż na wypadek ponownego porzucenia pracy, usunie wszystkich podlegaczy. Minister dodał, iż postanowienia komisji, rozpatrującej sprawę rewizji plac, nie są ostateczne.

Podróż księcia Walji.

Książe Walji w drodze do Buenos Aires przybył d. 20 b. m. do Mendoza w Argentynie. Tym sposobem książę przebył już trudną drogę pociągiem kolei górskiej przez Andy.

Echa pożaru w Tokio.

W związku z pożarem gmachu parlamentu, aresztowano trzech studentów, podejrzanych o podłożenie ognia.

Skarb w ziemi włoskiej.

WIEDEŃ, 21.IX. (Pat). „Neues Wiener Journal” donosi z Rzymu, że w okolicy Paliano nad Lago Maggioro odkryto w kwarcu złoża złota.

Badnie miast przedpotopowych.

PARYŻ, 21.IX. (Pat). Dzienniki donoszą z Neapolu, że przybyła tam misja podmorska Hartmanna, która zamierza na głębokości do 5000 metrów prowadzić badania ruin miast starożytnych, pochłoniętych przez morze.

Straszna powódź.

Z Szantungu donoszą o powodziach spowodowanych zerwaniem tam na rzece Hoangho. 960 wiosek i miasteczek znajduje się pod wodą. Pas na długości 120 km. i szerokości 13 kilometrów jest zatopiony. Urodzaje zniszczone całkowicie. Dzie siatki tysięcy ludzi znajdują się bez środków żywności.

Jako nowy moment pracy „Reduty” w przyszłości — w porze letniej przeważnie, wysunięto konieczność organizowania pracy artystycznej na wsi. Ze strony miejscowych władz samorządowych wyrażono gotowość chętnego poparcia prac „Reduty” w tym zakresie.

Sztuka Stefana Żeromskiego „Ucieka mi przed sobą”, którą grano w wyżej wymienionych miastach, przyjmowano bardzo serdecznie i ze zrozumieniem, które znacznie przewyższało oczekiwania.

Samowola starosty.

(Korespon. włas. z pow. brasławskiego.)

Mieszkańcy gminy widzkiej zwrócili się ze skargą do p. Delegata Rządu w następującej sprawie.

Dn. 20 sierpnia rb. odbyły się w gminie widzkiej wybory na stanowisko wójta — w obecności inspektora powiatu, p. Jankowskiego. Dwu krotne tajne głosowanie dało zwycięstwo kandydaturze p. Stefana Pietkiewicza.

P. Pietkiewicz, obywatel m. Widze, cieszy się powszechnym tutaj szacunkiem i popularny jest nawet wśród okolicznych ziemian.

Mimo to, p. Starosta Januskiewicz wyboru nie zatwierdził — nie

podając żadnych motywów tej swojej decyzji — i zarządził powtórne wybory. Odbyły się one d. 26-go sierpnia (ze starostwa nikt na nie nie przybył) i w wyniku powołali na stanowisko wójta p. Kazimierza Kondrata. Jest to również człowiek nieposzlakowany i popularny.

Ale i tym razem p. starosta wystąpił z protestem i — nie pytając Rady gminnej — dawnego jej pisarza, do którego nikt nie ma zaufania zamianował wójtem.

Ta samowola starosty, lekceważąca prawa obywatelskie mieszkańców gminy — prawa, konstytucyjnie zawarowane — głęboko oburzyła ludność.

W wystosowanej do p. Delegata skardze podnoszą oni, że starosta, mający być stróżem prawa, sam prawo to łamie, a tem samem daje tylko motywy do agitacji antypaństwowej. Zwracają oni również uwagę na to, że na taką samowolę nie pozwalali sobie nawet carscy urzędnicy. Ngdy też dotąd wójtem gminy nie mógł być człowiek, którego ogół mieszkańców nie obdarza zaufaniem.

Spodziewamy się, że p. Delegat Rządu uwzględni tę zupełnie słuszną skargę i pouczy p. starostę Januskiewicza, gdzie jest kres jego władzy, a gdzie się zaczyna jej karygodne nadużywanie.

A. T.

Dziwny sposób ściągania podatków.

Właściciel folwarku Pietówka (w pow. Dunilowickim), p. P. Płygawka pisze nam co następuje:

„Przyjechał do mnie sekwestратор pow. Dunilowicz, p. Jan Gyrin, który miał zbierać zaległości podatkowe, i oświadczył, że pokwitowań żadnych nie uznaje, a bierze od tego, od kogo mu się podoba. Następnie opieczętował wórowkę bez żadnych piśmiennych dowodów i przy świadkach oznajmił, że obecnie podatki bierze się nie od tego, kto dłużny, ale od tego, kogo stać na płacenie, choćby nic nie był winien”.

Piszą do nas.

Dziwne stosunki.

Szanowny Panie Redaktorze! Uprzejmie prosimy o zamieszczenie poniższego:

Miesiąc temu, cicho, pocichutku w tutejszej Dyrekcji Poczty została rozdzielona remuneration. Zjawisko niby najwykreszniejsze, gdyby nie to, komu i za co ją przyznano. Prezes pocztowej Dyrekcji p. Popowicz, kierując się względami jemu tylko wiadomymi, porozdzielał tak, żeby dostali ludzie, co mają wyższe stanowiska służbowe, a co zatem idzie — i uposażenie i których żony w dodatku w tymże urzędzie pracują.

I to nie byłoby dziwne, bo p. Popowicz znany jest z popierania swoich ludzi. Ale w tym samym czasie, z karygodnego wprost niedbalstwa czy niedołęstwa pocztowej administracji w osobie p. Popowicza, skarb państwa traci w przeciągu niespełna 2 miesięcy około 30,000 zł., a byłby stracił więcej, gdyby nie wysiłek tych, którzy milczą i pracują.

Przez długi czas, kierownik Kasy Głównej urzędu pocztowego Wilno i bezustannie raportami alarmował administrację o przydzieleniu mu do Kasy ze 4 urzędników, których brakowało do obsadzenia kasy, ażeby pieniądze, nadchodzące z powiatu do Wilna, mogły być zaraz liczone i odsyłane w obieg. Ludzi tych mu nie dawano — a pieniądze składano do clemnicy, aż naskładano około 2 milionów złotych, którym pozwolono wypoczywać przeszło dwa miesiące (...aby nie kusily ludzi?)

W tymże czasie złoty (może z tęsknoty za zamkniętymi braćmi) zaczyna się dziwnie jakoś kiwać, że aż dzieje...? Zmobilizowano parjasów pocztowych i tak ci, co mieli dyżurno od 8 wieczór do 8 rano (12 godzin mało!) musieli zostać nieumyjni, głodni, zmęczeni jeszcze 3 godziny do 11-tej razem 15 godzin, aby przez te 3 godziny liczyć na gwałt, wypuszczane w świat Boży, marynowane dotąd pieniądze.

Pannom z telefonu, po nocnym dyżurze, też kazano, jak i wszystkim innym zasiąść do rachowania w czasie, kiedy należał im się wypoczynek. Po kątach temu to owemu szepetano: uważajcie, jest w Dyrekcji u p. Popowicza sumka za sumienną pracę, będzie remuneration!

I nie skłamano, była, a jękie, była, tylko nie dia tych, co sumiennie pracowali, a jeżeli kilka osób po kilka złotych dostało, to też nie ci, którym oblicywano i to dopiero teraz w końcu września, kiedy już w sierpniu grubsze sumy zniknęły pocichutku...

„K. Nienasz”

KRONIKA.

Czwartek 24 Września

Dziś—(N.M.P. od wykupu niew. Jutro—Ladysława z Gielniowa W Wschód słońca—g. 5 m. 22 Zachód „ —g. 5 m. 34

Porady lekarskie.

Kasa Chorych (m. Wilna 1 N. Wilejki)—Dominikańska 15, tel. 15 i 16. Udziela bezpłatnej pomocy lekarskiej wszystkim ubezpieczonym i ich rodzinom w Poliklinice (Dominikańska 15), odz. oprócz dni świąt. od 8—9.

Poradnia Polsk Zrzesz. Lekarzy Spec.—Garbarska 3, II piętro, tel. 658.

Noce dyżury aptek.

W tym tygodniu dyżurują: Augustowska—Stefańska róg Kijowskiej Frumkina — Niemiecka 25. Roskowskiego — Kalwaryjska 4 Wysockiego — Witeka 3.

Stale dyżurują:

Paka — Antokolska 54. Stekieryńskiego—Zaręcze 20. Sokolowskiego—Nowy Świat, Targowa 9 Szantyra — Ległonowa 24. Zajączkowskiego—Zwierzyńiec, Witoldowa

URZĘDOWA.

— Egzamin dla kandydatów na leśniczych. Dnia 26 b. m. w lokalu Dyrekcji Lasów Państwowych (W. Pohlanka № 24), pod przewodnictwem Dyrektora Lasów p. Wi. Grzegorzewskiego i w obecności Delegata Ministerstwa Roln. i D. P. rozpocznie się przewidziany w terminie jesiennym egzamin dla kandydatów na leśniczych w lasach państwowych.

Egzamin polegać będzie na ustnych i pisemnych odpowiedziach na pytania z przedmiotów, które dotyczą zarówno teoretycznej jak i praktycznej znajomości leśnictwa i wykonywania pomocniczej służby leśnej, ochronnej i technicznej.

Egzamin potrwa 4 dni, z których 1 — przeznaczony na egzamin pisemny, 1 — na egzamin ustny w lesie i 2 dni na egzamin ustny w lokalu (w Dyrekcji). Ten ostatni jest egzaminem publicznym.

Do egzaminu zgłosiło się 65 kandydatów z spośród personelu administracji lasów państwowych i osób prywatnych, z których dopuszczono do egzaminu 44 osoby. (z)

MIĘSKA.

— Zaniedbany dom. Na rogu ulicy Trockiej i Zawalnej, znajduje się pałac po Tyszkiewiczowski, stylowy gmach z XVIII wieku, który mógł

być prawdziwą ozdobą tej dzielnicy miasta, gdyby nie był w takim okropnie opuszczonym stanie. Duże lustrzane szyby stopniowo są zastępowane małymi szybami, co robi bardzo złe wrażenie na przechodniach. (z)

— **Urząd do walki z lichwą i spekulacją.** W ciągu miesiąca wzięcia urząd do walki z lichwą i spekulacją pociągnął do odpowiedzialności za sprzedawanie po wygórowanych cenach artykułów spożywczych i innych towarów, ogółem 65 osób. (z)

— **Posiedzenie komisji mięsnej.** Wczoraj to jest dnia 23. X 25 r. o godz. 6-tej wieczorem w urzędzie do walki z lichwą i spekulacją odbyło się posiedzenie komisji mięsnej, mającej na celu zniesienie cen na artykuły mięsne. (z)

— **Ceny na mięso.** Urząd do walki z lichwą i spekulacją zwrócił się do cechów masarzy i rzeźników o przesłanie do referatu cen, dla przeprowadzenia odpowiedniej kalkulacji cen. (z)

— **Przeniesienie Schroniska przy ulicy Letniej.** Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach schronisko dla dzieci, mieszczące się przy ul. Letniej na Antokolu ma być przeniesione do lokalu pofabrycznego fabryki „Lechja” przy ul. Jakóba Jasińskiego, lokal zaś schroniska zostanie oddany na zakład dla cblaknych. W byłej fabryce „Lechja” nie ma wcale ogrodu. Poza to mury fabryczne nie są odpowiednim lokalem dla małych dzieci. Zrozumiałem by to było w innych miastach, jak w Łodzi i Warszawie, gdzie się odczuwa dotkliwy brak pomieszczeń, ale u nas w Wilnie jest tyle opuszczonych budynków na Zwierzyńcu, Zaręczu, że znalazłby się jakiś dom na schronisko. Fabrykę zaś, po odpowiednim przerobieniu można oddać na szkołę i wtedy i wilk byłby syty i koza cała. Sprawą tą winien się zająć Wydział Opieki Społecznej. (z)

WÓJSKOWA.

— **Zezwolenie szeregowym na należenie do sportowych klubów cywilnych.** Rozkazem Komendy Obozu Warownego zezwolono szeregowym na należenie do sportowych klubów cywilnych, o ile na to wymienione kluby się zgodzą. (z)

— **Ubranie woźniców wojskowych.** Zgodnie z rozkazem K. O. W. woźnice (szeregowi) powożący bryczkami i karetami wojskowymi winni być w czasie pełnienia swych obowiązków odświętnie i schludnie ubrani. (z)

— **Jeszcze o litewskich lotnikach.** Dwaj lotnicy litewscy w osobach oficera-obszera i podoficera, którzy przed kilku dniami „z braku benzyny” wylądowali wraz z aeroplanem koło koszar Szeptyckiego, zostali wczoraj odstawieni do D.O.K. III Grodno. (z)

ZE SZKOLNICTWA.

— **W sprawie zwalczania jaglicy wśród młodzieży szkolnej.** Władze szkolne wydały rozporządzenie, by dzieci szkolne, podejrzane o jaglicę, lub cierpiące na zakażenia wrozkowe (ziarniste nieżyty) skierować do przychodni leczniczej dla dzieci (oddział oczny), mieszczącej się przy ul. Wielkiej 3—2, II piętro, gdzie przyjmuje dr. Falkowski codziennie w godzinach od 2—4 pop. (I)

— **Stabilizacja stosunków szkolnych.** Ministerstwo W. R. i O. P. wydało rozporządzenie, zabraniające w ciągu roku szkolnego przechodzenia z niższego oddziału do wyższego. Również zakazuje dopuszczać do egzaminu wstępnego po wakacjach do klas wyższych uczniów, którzy zostali przed wakacjami w klasie niższej. (I)

— **W sprawie broszury A. M. Skałkowskiego.** Władze szkolne zabroniły w szkołach posługiwania się broszurą A. M. Skałkowskiego, p. t. „Kościołko w świetle nowszych badań”. A. M. Skałkowski powołując się na rzekome „nowsze badania” usiłuje dowiedzieć, że Kościołko nie był wcale takim bohaterem, jakim użyła go tradycja. Jednostronny i powierzchny jego subiektywizm, stojący w sprzeczności ze zdrowym sądem narodu całej współczesnej ludkości, czyni tę broszurę zupełnie nie nadającą się do użytku szkolnego.

— **Urząd dyscyplinarny dla nauczycieli.** Kuratorium XVI okr. wil. zatwierdziło ukonstytuowanie się Urzędu Dyscyplinarnego dla stałych nauczycieli publicznych szkół powz. m. Wilna w następującym składzie: przewodniczący sędzia pokoju m. Wilna Urniaż Wincenty, zast. przew. sędzia pokoju m. Wilna Braut Olgierd, 4 członków przedstawiciele Rady m.

Wilna: dr. Węślawski Olgierd i Jego zast. Czarnowski Witold, dr. Fedorowicz Zygmont i Jego zast. dr. Dembowski Tadeusz, 4-ch przedstawicieli nauszycielstwa pp.: Fleury Waława, Sumorokowa Janina, Jameczowa Zofja i Chruszciewski Franciszek. (I)

WYPADKI I KRADZIEŻE.

W Wilnie.

— **Rabunek.** Iwanowski Kazimierz, (Wodociągowa 19), przechodząc dn. 23 b. m. ulicą Beliny około domu nr. 5 został napadnięty przez nieznaną osobę, który pobili i zrabowali mu kapeluszy i leskę ogólnie wart. 20 zł.

— **Kradzieże.** Dn. 22 bm. Katarzynie Czechowicz (Antokolska 3), skradziono 5 szt. gęsi, wart. 40 zł.

— Dn. 22 bm. dokonano kradzieży z mieszkania garderoby na sumę 200 zł. na szkodę Jana Krzywickiego, (Świeciańska 2).

— Dn. 22 bm. dokonano kradzieży kory i mleka, ogólnie wart. 100 zł. za pomocą włamania dachu w chlewie, na szkodę Jęki Broszlickei, (Podwysokie).

— **Sawko Efronyne,** (Końska 26), w dn. 22 bm. syn Bolesław zabrał z domu garderobę na sumę 45 zł. i udał się w niewiadomym kierunku.

— **Kaplańskiej Merze,** (Zawalna 1), w dn. 23 bm. skradziono z mieszkania garderobę na sumę 350 zł.

Na prowincji.

— **Pożar.** W dniu 6 bm. spaliła się łaźnia na szkodę Brusla Antoniego, zam. we wsi Kurmielowo, gm. przebrodzkiej, pow. dzisieńskiego. Straty wynoszą 80 zł. Przyczyną pożaru narazie nie ustalone.

— **Na tie zemsty.** W dniu 15 b. m. na tie zemsty, oraz nieporozumień przy podziale ziemi został ranny z karabinu w rękę Cytowicz Juljan, przez Cytowicza Michała, obaj mieszkańcy wsi Dujowszczyzna, gm. Jodzkiej, pow. Dzisieńskiego. Cytowicz Michał po dokonaniu powyższego zbiegł w niewiadomym kierunku.

— **Usiłowanie zabójstwa.** W dn. 22 bm. został ranny przez niewładowego sprawcę Jasowicz Franciszek, mieszcz. wsi Mikrowszczyzna, gm. oranżyskiej, pow. oszmiańskiego. Zachodził przypuszczenie, iż w danym wypadku miało miejsce usiłowanie zabójstwa.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** W dn. 12 bm. w rzecze Drujce około zaśc. Pogolewsczczyzna, gm. drujskiej, wskutek nieszczęśliwego wypadku ułoną robotnik. Trupa dotychczas nie znaleziono.

— **Przejechanie konia.** W dniu 17 b. m. pociąg osobowy nr. 831 na 479 km. pomiędzy st. Wilejką a Krzywiczę przejechał konia.

— **Kradzież koni.** W nocy z 17 na 18 bm. skradziono 2 konie na szkodę Zdaniewicza Marcina i Zdaniewicza Łukasza, mieszkańców wsi Braulce, gm. i pow. wilejskiego. Wartość których uszkodzani obliczają na ogólną sumę 550 zł.

— W nocy z 18 na 19 bm. z pastwiska skradziono klacz, wartości 200 zł. na szkodę Holubowicza Aleksandra, mieszcz. wsi Czulin, gm. grodeckiej, pow. Wilejskiego.

— **Kradzież krowy.** W nocy z 19 na

20 bm. na szkodę Lowczycowej Anieli, zam. w zaśc. Podkomaje pow. Wilejskiego, z niezamkniętego chlewa skradziono krowę wart. 100 zł.

— **Karygodne fig'e.** W dn. 17 bm. na 548 km. w kierunku Dukszty Turmont został podłożony na tor kawałek żelaza. Przechodzący pociąg nr. 703 żadnych uszkodzeń nie doznał i zatrzymany nie był. Wstępne dochodzenie ustaliło, że żelazo podłożyli chłopcy małoletni którzy zbierali w lesie grzyby.

Rozmaitości.

Rekord szybkości w paplerni.

Niemieckie pismo techniczne „Drzewo i przemysł drzewny” podaje następujące szczegóły produkcji papieru w jednej z paplerni w okolicach Harcu.

O godz. 7.35 rano trzy sosny zcięte są zrabane w lesie, odatę z kory i przewieziono do fabryki.

O godz. 9.39 pierwszy arkusz papieru wychodzi już z pod wałka maszynowego.

O godz. 11 auto ciężarowe odwozi gotowe role papieru do drukarni, położonej o 5 kilometrów od paplerni.

O godz. 3.25 gazeta jest już w sprzedaży. 8 godzin wystarczy, by przerobić sonek na gazetę. (w)

Giełda warszawska

z d. 23—IX 25 r.		Giełda pieniężna	
		sprzedaż	kupno
Belgia	26,64	26,70	26,58
Dolary	5,95	5,97	5,93
Holandja	241,10	241,70	240,50
London	29,07	29,14	29,00
Nowy York	5,98	6,00	5,96
Pariz	27,73	27,83	27,69
Praga	17,78	17,81	17,74
Wiedeń	84,62 1/2	84,84	84,41
Wlochy	24,46	24,52	24,40
Szwajcarja	115,80	116,09	115,51
Stockholm	161,20	161,60	160,80
Kopenhaga	107,05	107,30	106,80
Funtj ang.	25,25	25,32	25,19
Franki fr.	24,43	24,49	24,37
5 proc. pożycz. konwers.	43,50		
8 1/2 proc. pożycz. konwers.	70		
Poż. kolej.	85—80—85		
Pożyczka zł.	384,21 1/2		
Poż. dolar.	64,25—64,75		
4 1/2 proc. listy z T. Kred. Z. przed.	13,40 13,90		
5 1/2 proc. listy z warsz. przedw.	13,25—14,40		
4 1/2 proc. warsz. przedwój.	10,50—10,40		
6 1/2 proc. obligacje rubl. 15 i 16 r.	7,25—7,50		

Redaktor Józef Batorowicz.

Dr. D. Olsejko

Choroby uszu, gardła i nosa Jagiellońska Nr. 9, m. 3. Przyjmuje od 9—10 rano. W lecznicy Litewskiej (Wileńska 28) od godz. 1—3 po poł.

OBWIESZCZENIE

Prezesa Wileń. Izby Skarbowej.

Na zasadzie rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 10 września r. b. w sprawie wykonania Ustawy z dnia 22 lipca r. b. o przyznaniu odszkodowania byłym pracownikom i robotnikom fabryk tytoniowych, którym koncesje zostały cofnięte w trybie administracyjno karnym, wzywa Izba Skarbowa wyżej wskazane osoby do zgłoszenia się do buchalterji Wydziału IV (W. Pohlanka Nr. 10, pokój 27), celem zasięgnięcia informacji, w dniu powszednim w godz. 2—3 i pół p. p. do końca bieżącego września.

Do zgłoszenia się mogą stawić się osoby, które pracowały w fabrykach: „Sultan”, „Unja” i „Szyszman i Duruńca” conajmniej 6 miesięcy, licząc od dnia 15 kwietnia 1924 r. wstecz.

Wilno, dn. 22 września 1925 r.

(—) J. MALECKI
Prezes

Do wynajęcia

dwa oddzielne pokoje z umeblowaniem lub bez. Zygmontowska 18 m. 4.

Dowiedzieć się w redakcji Kurjera Wileńskiego od 9 do 3 po poł.

POPIERAJCIE L.O.P.P.

Skradziono blok biletów loteryjnych kasa Związ. Inwalidów, Nr. 629 — 650 i 2 upoważnienia wydane przez urząd Komisarza Rządu i Kolo Związku Inwalidów, na imię Jana rzemieślnickiego. Nie ma legitymacji 39 i 4. Bilety i legitymacje unieważnia się

Poszukuję mieszkania w centrum miasta 3—4 pokoje z wygodami. Roczne dzierżawę opłacie z góry. Władomość w Biurze Reklamowym Stefana Grabowskiego, Garbarska 1.

Polska Drukarnia Nakładowa

„LUX” WILNO, ul. Żeligowskiego 1.

Zgubiono paszporty jeden polski na imię Jan Daukszewicz 2 gi amerykański na imię Marjanna Daukszewicz. Znalazcę proszę się zwrócić za wynagrodz. 2-ga Radańska 61 Jermolowicz.

W. PAWEŁEK SKŁAD FUTER

DOBRY TOWAR I STROJNY WYKONANIE JEST DEWIZĄ NASZEJ FIRMY.

PROSIMY OBEJRZEĆ NASZE FASONY FUTER W NAJPRZEDNIEJSZYCH GATUNKACH PRZYGOTOWANE NA SEZON BIEŻĄCY.

WARSZAWA — KRÓLEWSKA 3.

Piękność i powab

Elksir na łki i fale, emalja na twarz, krople nadające zmęczonym oczom pelen życia djamentowy blask i inne ostatnie nieznanne kosmetyczne nowości. Żądajcie katalogów, załączając znaczek pocztowy. Labor, skrzynka pocztowa 61. Bydgoszcz.

FUTRA

najwytworniejsze na sezon bieżący w wielkim wyborze

J. WÓJCİK

Warszawa—Nowogrodzka 28. Tel. 276-15.

CAŁE MIASTO

już wie, że obuwie najlepszego gatunku najtaniej dostać można w nowo utworzonym europejskim magazynie

W. Cyruliński

Warszawa, Wierzbowa 9 (Plac Teatr.)

Salka 5 pokoi z kuchnią

przedpokojem do wynajęcia od gospodarza po wykończeniu remontu. W okolicy Kalwaryjskiej niedaleko od elektrowni. Roczne komorne 1400 zł. Tamże wyremontowany duży pokój; o 3 oknach z małym przedpokojem bez wygód. Informacje bliższe w Biurze Reklamowym, Garbarska Nr. 1.

Poszukuję

spółnika do kupienia takso wki. Ponarska 37—1

Sz. Czytelników

prosimy przy zakupach uwzględnić firmy ogłaszające się w „Kurjerze Wileńskim”.

Rutynowana Nauczycielka

studentka uniwersytetu udziela lekcji i korepetycji w zakresie kursu szkół średnich. Specjalność: język polski najnowszą skróconą metodą dla obcojęzycznych — pojedynczo lub w kompletach. Władomość ul. Moniuszki № 8 m. 4.

Reperacje aparatów

kaset i migawek skutecznie tanio W. Żyliński, mechanik fotograficzny. Portowa ul. 8 m. 1.

PORADNIA

Polskiego Zrzeszenia Lekarzy Specjalistów.

Wilno, ul. Garbarska 3, 2 gie piętro.

TELEFON 658.

Ordynacje lekarskie w zakresie chorób: wewnętrznych, płuc, chirurgicznych, dziecięcych, nerwowych, kobiecych i akuszerji, oczu, uszu, nosa i gardła, skórnych i wenerycznych oraz gabinet dentystryczny.

Pracownia bakteriologiczna (analizy przyjmuje się od godz. 9—7 wiecz.)

Zabiegi elektroświatło-lecznicze.